

**Łódź**

CENA NUMERU

**20 gr.**

Cena prenumeraty  
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.  
Dla robotników 4 zł.  
Odnosz. do domu 30 gr.  
Z dostawą poczt. 6 zł.  
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuski 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—  
Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się.

1932 r.

# PRĄD

Środa 13-go stycznia

№ 13

## Decydujące wypadki na forum Europy

**PARYŻ 12, 1.** — W dzisiejszym „Petit Parisien” ukazał się sensacyjny komunikat francuskiego ministerstwa skarbu donoszący o zerwaniu rokowań rzeczoznawców anglo-francuskich w sprawie reparacji.

Komunikat oznajmia, że przedstawiciele Francji i Angli nie znaleźli wspólnej formuły aby utrzymać w mocy plan Younga. Rokowa nie rozbiły się podczas debat nad terminem moratorium dla Niemiec. Podczas gdy Francja proponowała moratorium jednoroczne, przedstawiciel Anglii sir Leith Ross obstawał przy terminie pięcioletnim aby ocalić kredyty prywatne. Rozbieżność zdań stała się tak jasną krawą, iż musiano zaprzestać dalszych rozmów.

Leith Ross wraca w dniu dzisiejszym do Londynu. Dziennikarzom którzy usiłowali uzyskać wywiady odmówił wszelkich wyjaśnień.

**BERLIN 12, 1.** — Dziś nadeszła z Bazylei wiadomość, że gubernator Banku Francji, Moret odmówił Rzeszy Niemieckiej przedłużenia kredytu w wysokości stu milionów dolarów, który był udzielony przez Bank Francji z poparciem banków emisyjnych amerykańskich i angielskiego.

Rada Banku wypłat międzynarodowych w Bazylei obradowała wczoraj nad wnioskiem dr. Luthera który usiłował przekonać zebranych, że kredyt 100-miljonowy musi być przedłużony conajmniej o trzy miesiące. Moret sprzeciwił się temu wnioskowi i oświad-

czył oficjalnie, że Francja nie zgodzi się na prolongatę.

Luther próbował jeszcze interwenjować przedstawiając niezwykle trudną sytuację finansową Rzeszy Niemieckiej której waluta byłaby zachwiana, gdyby Francja wprowadziła w czyn oświadczenie Moreta.

Na to oznajmił Moret, iż Rzeszą Niemiecka sama jest sobie winna za taki stan rzeczy. Deklaracja Brueninga o niemożności płacenia reparacji zmusza Francję do zastosowania kontr-akcji. Bank Francuski zażąda zwrotu długu w czasie jaknajkrótszym.

Frasa berlińska, komentując posunięcie Moret'a, nie ukrywa wielkiego podrażnienia. Niektóre pisma starają się przygotować opinie publiczną do nowych wstrząsów walutowych. Tragizm sytuacji polega na tem, że uchwała Banku wypłat międzynarodowych dotycząca kredytu stumiljonowego w dolarach

dla Rzeszy Niemieckiej, zawiera klauzulę we dług której kredyt ten może być przedłużony tylko za zgodą trzech wierzycieli t. j. Francji Anglii i Stanów Zjednoczonych.

**PARYŻ 12, 1.** — Jak donosi agencja Havasa, minister skarbu Flandin podczas rokowań z Leith Rossem nie wspominał o oświadczeniu Brueninga, co do niemożności spłacenia reparacji przez Rzeszę Niemiecką.

Wczoraj późnym wieczorem premier Laval konferował z ambasadorem niemieckim von Hoeschem. Prasa paryska gubi się w domysłach co do tematu rozmowy. „Petit Parisien” przypuszcza, że ambasador zakomunikował Lavalowi swe ostatnie wrażenia z pobytu w Berlinie oraz, że położył nacisk na doniosłość oświadczenia Brueninga. Być może omawiał również stanowisko rządu niemieckiego na konferencji w Lozannie.

## Z Dalekiego Wschodu Zajęcie Charbina

**LONDYN 12, 1.** — Władze chińskie ewakuowały Charbin. Miasto zostało podzielone na okręgi nad którymi czuwają konsulaty poszczególnych mocarstw. Policja chińska utrzymuje porządek w dzielnicy chińskiej. Nato-

miast w dzielnicach europejskich rolę policjantów odgrywają rosyjscy białogwardziści.

Profesorowie miejscowego instytutu politechnicznego który pozostawał pod zarządem sowieckiego min. oświaty otrzymali rozkaz wyjazdu z miasta. Dyrekcja kolei wschodniochińskiej pozostaje na stanowiskach.

Wczoraj w instytucie politechnicznym rozegrała się bójka między studentami. Walczyły dwie grupy: zwolenników ustroju sowieckiego i emigrantów. Uczelnia zamknięta, zbiory i biblioteki są pociągane wywożone w kierunku północnym.

Dwie kolumny japońskie zbliżają się do Charbina koncentrycznie od południa i wschodu. Miasto będzie zajęte w dniu dzisiejszym.

**LONDYN 12, 1.** — Charbin został zajęty o zmroku przez wojska japońskie grupy wschodniej. Na przedmieściach słychać pojedyncze strzały.

## Hindusi kują złoto

**LONDYN, 12, 1.** — W Bombaju i innych miastach indyjskich rozrzucają się ulotki z podpisem Gandi'ego, wzywające do bojkotowania banknotów angielskich. Mahatma przy pominięciu że papier nigdy nie zastąpi złota którego coraz większy brak odczuwa Wielka Brytania. Anglicy masowo wywożą złoto z Indji puszczając w obieg pieniądze papierowe. Dlatego Gandhi wzywa Hindusów aby poukrywali złoto przed Anglikami.

Odezwa wróży Wielkiej Brytanii czarną przyszłość nazywając ją bankrutem. Srebrne rupie, bite przez Anglików, są monetą bezwartościową. Dlatego też Hindusi utrzymujący stosunki pieniężne z Anglikami powinni domagać się złota.

Policja wylapuje ulotki aresztując kolporterów.

**LONDYN 12, 1.** — Represje w stosunku do czerwonych koszul w północnych Indiach, weszły w nową fazę. Władze angielskie wpro-

wadziły t. zw. porękę „łańcuszkową”. Według tego systemu każdy obywatel podejrzany o nielojalność będzie posiadał sobowtóra odpowiedzialnego za jego czyny. Tworzy się więc „łańcuszkowa” odpowiedzialność gdyż każdy taki sobowtór też będzie miał sobowtóra.

System ten wprowadzono już w życie a wyniki są takie że dotychczas aresztowano 1550 osób. Przywódca „czerwonych koszul” Laffar-Kan zbiegł przed policją angielską wobec czego jego sobowtór dostał się do więzienia.

**LONDYN 12, 1.** — Wicekról Indji wezwał na rozmowę przywódcę umiarkowanych opozycjonistów Yayakara któremu polecił udać się do Poona gdzie jest więziony Gandhi

Misja Yayakary polega na skłonieniu Gandi'ego do uległości wobec władz angielskich.

Przy niedostatecznej funkcji przewodu pokarmowego, katarze żołądka i kiszki opuchlinie i stanach zapalnych kiszki grubej skłonności do zapalenia ślepej kiszki, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” szybko usuwa objawy zastoinowe i bóle w podbrzuszu.

# Z CHIŃSKIEGO KOTŁA

LONDYN, 12. 1. — Chiński minister spraw zagranicznych w Nankinie, dr. Czeng, oświadczył przedstawicielom prasy, że Chiny postanowiły zerwać stosunki dyplomatyczne z Japonią.

W najbliższych dniach poseł chiński opuści Tokio. Obronę interesów obywateli chińskich przejmie Francja lub Anglja.

LONDYN, 12. 1. — Dzienniki tokijskie podają wstrząsający opis napadu pięciotysięcznej bandy chunchuzów na jedną kompanię japońską pod Hain-Lin-Tun.

Japończycy bronili się w ciągu 6 godzin

to jest tak długo, dopóki nie nadeszła odsiecz. Poległo 4 oficerów i 40 żołnierzy. Komendę objął ranny podoficer. Gdy zjawiała się pomoc, kompanja liczyła zaledwie 6 szeregowców zdolnych do walki.

LONDYN, 12. 1. — Zbuntowany generał chiński Wu-Czan okupował prowincje Yang-Tsi i zaprowadził własne rządy. Według ostatnich wiadomości gen. Wu-Czan ma szerzyć w wojskiem na prowincję Guan-Dun, pałac miasta i w pień wycinając mieszkańców.

# Z kopalni Karsten-Centrum

KATOWICE 12. 1. — Po wydobyciu 7 żywych górników z kopalni w Karsten - Centrum, drużyna ratownicza odnalazła wczoraj dwa trupy. Akcja ratunkowa trwa. Jest nadzieja, że uda się jeszcze ocalić dwu lub też

trzech górników.

W ciągu nocy ubiegłej nie słyszano już żadnych stuków, co świadczyłoby, że odcięci od świata górnicy są nieprzytomni.

# Budżet poczty przed sejmową komisją budżetową

Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła dziś do rozpatrywania budżetu ministerstwa poczt i telegrafu. Z ramienia Klubu Narodowego przemawia w dyskusji poseł Kordecki, który zwrócił m. in. uwagę na nierealność budżetu tego resortu. Dotychczasowe wpływy nie wskazują bowiem aby pocztą mogła wpłacić do skarbu 25 milionów złotych, jak to jest przewidziane w preliminarzu. Ponadto poruszona będzie głośnie i ciągnąca się od tylu lat sprawa budowy poczt inż. Ruszczewskiego, sprawa gospodarki wytwórni aparatów telegraficznych i telefonicznych która pozostawia wiele do życzenia oraz sprawa druku telefonicznej książki. Druk ten oddane sanacyjnemu komitetowi pracy kobiet a wykonany został tak niechlujnie, że książka jest prawie nie do użytku.

Popołudniu posiedzenia komisji nie będzie.

dzie, na godzinę 4 bowiem naznaczone zostało plenarne posiedzenie Sejmu.

Na porządku dziennym jest projekt ustawy zmieniającej dotychczasowe przepisy ko deksu postępowania karnego i wnioski Chrześcijańskiej Demokracji oraz Stronnictwa Ludowego w tej sprawie.

Pozatem jest tylko kilka pierwszych czytań projektów ustaw które mają być odesłane do komisji.

Budżet ministerstwa spraw wewnętrznych będzie rozpatrywany w sobotę. Obrady te budzą zaniepokojenie ponieważ potwierdza się pogłoska, że minister spraw wewnętrznych p. plk. Pieracki złoży jakieś oświadczenie w sprawie toczących się rokowań pomiędzy rządem a Rusinami w Małopolsce Wschodniej.

# Śmierć pięknego akrobaty

Barcelona. Po niedawnej nieoczekiwanej śmierci zonglera Rastellego, świątek cyrkowców ponosi zdaje się, bolesną stratę. Z Południowej Ameryki tym razem, drogą na Barcelonę, dochodzi coprawda nie sprawdzona jeszcze wieść o śmierci artysty zwanego Barbette, który zabił się, podobno spadając z trapezu na arenę.

Znany akrobata „napowietrzny” pochodzący ze znanej rodziny australijskich artystów cyrkowych. — Barbette był jednak czemś więcej niż zwykłym cyrkowcem. Występował on od roku 1923 i już pierwszy jego występ był prawdziwym triumfem. Zna go dobrze Paryż, który miał sposobność podziwiać jego śmiałe gimnastyczne wyczyny na trapezie, wykonywane na zawrotnej wysokości, pokolei w Alhambrze, w Empirze, w Moulin Rouge i cyrku Medrano.

Barbette występował zawsze jako kobieta i budził entuzjazm swą istotnie niepospolitą urodą i czystością linii swego ciała. Zachwycali się nim nie tylko pospolicie widzowie ale pisarze, a nawet poeci, jak Paweł Valery. Po ukończeniu swych produkcji gimnastycznych, Barbette, w dziękczynnym ukłonie zdeptał utlenioną perukę i z pod niej ukazywała się gładko ostrzyżona głowa pięknego młodego chłopca.

W życiu codziennym Barbette nosił ubranie męskie i odznaczał się wielkim wdziękiem i zacięciem sportowem. Wiódł życie prawdziwego ascety i jadł tylko raz dziennie po przedstawieniu. Był on wielkim młodnikiem i znawcą literatury współczesnej, o której prowadził ożywione i pełne finazji rozmowy, z najwybitniejszymi przedstawicielami paryskiego świata literackiego.



## Fotografia



Kartofliński pokazuje swemu znajomemu zdjęcie.

- Jak ci się to podoba?
- Doskonale zrobione, mały podobny do ciebie, jak kropka wody.
- Co? Ależ człowieku, toż to zdjęcie roentgenowskie mego żołądka.



więc, że złożona, obecnie wywołała chór protestów i oburzenia we Francji. Nikt nie może wziąć w obronę sposobu złożenia deklaracji, ale konferencja międzynarodowa staje się przez to jeszcze bardziej konieczna. „Daily Telegraph” pisze: „Widocznie słabą stroną deklaracji Brueninga jest, że podkreśla ona oświadczenie Hitlera, który mówi zado o tem, iż Niemcy nie mogą obecnie płacić odškodowań. Jest to jasnym i było już powiedziane w raporcie bazylejskim, ale nikt nie może zapewnić, że Niemcy nie będą w stanie płacić za 3 lub 5 lat. Sytuacja komplikuje się przez to, że nie mogą one bankrutować, nie wciągając innych w olbrzymie straty, których ci inni pragną uniknąć. Pójść do Lozany bez warunku współdziałania franko-brytyjskiego z pewnością byłoby bezowocne”.

„Daily Herald” stwierdza, że historyczna deklaracja Brueninga nie była pierwotnie przeznaczona do publikacji. Była ona złożona w prywatnej rozmowie z ambasadorem brytyjskim, a sposób, w jaki wydoszła się na światło dzienne jest tajemnicą. Niemieckie koła rządowe w Berlinie, podejrzewają o złą wolę strony trzeciej.

# Głosy prasy angielskiej

LONDYN, 12. 1. — „Financial Times” pisze, iż deklaracja Brueninga jest ostrzeżeniem dla Ameryki. Treść deklaracji nie wywołuje zdziwienia, zadziwiająca jest forma. Żądanie całkowitego skreślenia odszkodowań jest niestosowne ze strony narodu wobec którego szacunek świata nie został jeszcze przywrócony w tym stopniu, aby przyczyny odpowiedzialności politycznej mogły być zapomniane. Niemcy nie mają prawa stwarzać więcej świstków papieru.

„Daily Mail” pisze: — Byłoby błędem wyciągać wniosek, iż Bruening występuje tylko aby uzyskać wygodną platformę przetargu. Zamierza on obstawać przy swoim stanowisku, maloróżniąc się od stanowiska Hitlera, że Niemcy nie mogą płacić obecnie jest naga prawda, ale, że Niemcy nigdy nie będą płacić jest ro problematyczne. Któż może przewidzieć rozmiary ostatecznego uzdrowienia Niemiec? Dziennik bierze w obronę Francję, której prawa do odszkodowań są większe, aniżeli innych państw. Nawołując do wzięcia udziału w konferencji lozańskiej, „Daily Mail” stwierdza, że Bruening z pewnym opóźnieniem powiedział to samo, co już przedtem słyszało się od Hitlera.

„Morning Post” w artykule zatytułowanym „Nie — nie może”, a „nie chce” pisze: Otwarcie przyznajemy, że ani sposób, ani treść deklaracji nam nie podoba się. Nawet Niemcy nie mogą przewidzieć czy w przyszłości będą cierpieły na obecną niewypłacal-

ność.

„News Chronicle” stwierdza, że Niemcy nie powiedziały, że nie chcą płacić, tylko, że odrzucają długi reparacyjne. Dla bankierów Londynu nie sprawiłoby żadnej różnicy, gdyby konferencja lozańska nie odbyła się. Najlepszą taktyką dla Anglii — pisze dziennik — zarówno politycznie jak i finansowo — jest odwrócić się od Europy plecami.

„Times” w artykule wstępnym, zatytułowanym „Niemcy i Lozanna”, krytykuje oświadczenie Brueninga, utrudniające odbycie konferencji lozańskiej. Niewątpliwie jest to bardzo niefortunne, że deklaracja została złożona w tej chwili, a jeszcze bardziej niepożądanym jest, że treść została podana ambasadorowi jednego z zainteresowanych mocarstw przed podaniem jej innym mocarstwom. Wywołało to wrażenie niekorzystne dla powodzenia konferencji, że Niemcy złożyły ultimatum wierzycielom i usiłują stworzyć między nimi rozdzźwięk. Bardzo możliwe, że sposób, w jaki deklaracja została złożona, był tylko przypadkowym a nie planowanym zgóry. Winą rządu niemieckiego jest raczej niezręczność aniżeli zła wola. Jest to tembardziej prawdopodobne, iż jasnym musiało być dla Brueninga, że rezultat nadchodzącej konferencji nie może być określony zgóry przez jedną z uczestniczących w niej stron. Co do treści swe deklaracji — zdaniem „Timesa” — nie przedstawia nic nowego. Oczekiwano jej na konferencji, ale nikomu nie wolno się dz-



# Podstępna gra Niemiec

W rozmowie z ambasadorem angielskim w Berlinie oświadczył z całą otwartością, że Niemcy nie będą płacić odszkodowań ani teraz, ani w przyszłości.

Kanclerz Brüning okazał się godnym następcą Bethmanna Hollwega, kanclerz Niemiec wilhelmowskich, które w r. 1914 uznały traktat gwarantujący neutralność Belgii za „świstek papieru”.

Prasa światowa nazywa krok Niemiec „aktem szaleństwa politycznego”. Tak jest, ale w szaleństwie tem jest metoda..

Przedewszystkiem pamiętać należy, że oświadczenie kanclerza Brüninga poprzedziły dwie rozmowy: jedna z Hitlerem, druga z ambasadorem angielskim w Berlinie, Rumboldem.

Jak wiadomo Hitler oddawna już prowadzi rokowania z Brüningiem na temat koalicji centrum i partii Hitlera. Jednym z głównych żądań Hitlera było żądanie kategorycznej odmowy płacenia przez Niemcy zarówno rat odszkodowawczych, jak i tych, które idą na spłacanie długów międzysojusznicznych w Ameryce.

Niemniej ważną dla powzięcia decyzji była konferencja Brüninga z ambasadorem angielskim, który poinformował kanclerza o stanowisku rządu angielskiego w sprawie odszkodowań. Dzisiejsza prasa paryska pisze bez osłonek, że oświadczenie niemieckie nastąpiło za wyraźnym porozumieniem z Anglią.

I istotnie, w ciągu dnia wczorajszego nastąpiły dwa zdumiewające fakty, które zdają się w pełni potwierdzać to przypuszczenie prasy francuskiej.

Pierwszym z tych faktów jest oświadczenie premiera angielskiego Mac Donalda, złożone wczoraj prasie angielskiej. Mac Donald nie znalazł ani słowa potępienia lub choćby zdziwienia z powodu kroku Niemiec, a przeciwnie oświadcza, że deklaracji o niepłaceniu spodziewał się na konferencji lozańskiej.

Równocześnie, rzeczoznawca finansowy Anglii w Paryżu Leight Ross, który dotychczas był za udzieleniem Niemcom 1-rocznego moratorium, po opublikowaniu deklaracji Brüninga nagle doszedł do przekonania, że konieczne jest moratorium.. 5-letnie

W świetle tych faktów — pisze warsz. „ABC” — współdziałanie dyplomatyczne niemiecko-angielskie zdaje się nie ulegać wątpliwości, wobec czego należy się spodziewać, że na konferencji lozańskiej Anglija będzie się starała „złagodzić” stanowisko Niemiec wnioskiem o 5-letnie moratorium..

Stworzyłoby to zupełnie nową sytuację zarówno dla Francji, jak i dla Ameryki, jako głównego wierzyciela sojuszników, Wszak znane są sugestje Niemiec na temat stworzenia solidarnego frontu państw europejskich przeciw „Shylokowi” Europy — Ameryce.

Trudno w tej chwili snuć przypuszczenia na temat zachowania się Francji i Ameryki wobec zamachu niemieckiego i osobliwe go stanowiska Anglii.

Jedno nie ulega wątpliwości, a mianowicie to, że wkraczamy w tej chwili w decydującą fazę walki o Traktat Wersalski. Nie ma się co lękać. Zwycięstwo Niemiec w Lozannie oznaczałoby otwarcie na oścież bramy do dalszej rewizji traktatu. Wszak zapowiada to już prasa niemiecka, a napisał wyraźnie przed kilku dniami w swej „Victoire” ośla-

wiony germanofil francuski G. Hervé.

Wiele będzie zależało od tego, jak w czasie decydującej rozgrywki ułożą się stosunki wewnętrzne we Francji i jak na zamach Berlina zareaguje część opinii francuskiej „rozbrojonej moralnie” przez „briandyzm” i agitację germanofilskiego obozu.

Bo nie ulega wątpliwości, że słynne wystąpienia pism takich, jak „Dépêche de Toulouse”, „République” i „Victoire” ze swej strony także ośmieliły Brüninga do jego niesłychanego wystąpienia.

## OSZCZĘDNOŚCI RZĄDOWE

Omawiając wykonanie „oszczędnościowego” budżetu za rok 1929-30, podaliśmy już, że na samochody i inne środki lokomocji wydano (bez wojska) około 7 i pół miliona zł., o przeszło 2 miliony więcej, niż w roku poprzedzającym. Przypomnieliśmy również, że samochody niektórych władz centralnych (ministerstwa skarbu, ministerstwa rolnictwa) robiły przeciętnie przeszło po 90 km. dziennie.

Zkolei zajmiemy się zagadnieniem: He kosztował przejazd 1 km. w rozmaitych urzędach?

Skala jest tutaj bardzo szeroka. Zaczniemy od urzędów ziemskich, które rozporządzały 12 samochodami, z czego 5 było zakupionych w „oszczędnościowym” roku sprawozdawczym. Jeden z tych nowych samochodów „zarekwirowało” ministerstwo reform rolnych dla siebie, aby, wbrew normie budżetowej, mieć do dyspozycji 2 samochody zamiast jednego.

Otóż koszt przejazdu 1 km. samochodami Okręgowych Urzędów Ziemskich przedstawiał się następująco:

Grudziądz	0,41 zł.
Białystok	0,41 „
Piotrków	0,45 „
Kielce	0,45 „
Poznań	0,45 „
Warszawa	0,56 „
Lublin	0,57 „
Grodno	0,65 „
Wilno	0,70 „
Brześć	0,71 „
Łuck	0,83 „
Lwów	0,87 „

Objaśniamy, że kosztami temi objęte są: 1) wynagrodzenie szofera, 2) benzyna i inne materiały, 3) remont samochodów. Nie wliczone są natomiast ani koszty amortyzacji i oprocentowania kapitału, ani podatki, których rząd nie płaci.

Znacznie wyższe były koszty przejazdów władz centralnych.

Wynosiły one:

w ministerstwie skarbu	0,61 zł.
w ministerstwie rolnictwa	0,86 „
w ministerstwie wyznań rel. i o. p.	1,02 „
w ministerstwie sprawiedliwości	1,12 „
w ministerstwie pracy i opieki społ.	1,74 „

Nie możemy, niestety, podać, ile kosztował przejazd 1 km. w prezydium rady ministrów (Haicabia pod Biarritz) i w ministerstwie spraw wewnętrznych (podróże służbowe p. min. Składkowskiego).

Rekord wzięło kuratorium szkolne lwowskie, w którym przejazd 1 km. kosztował 1,94 zł. (kurator p. Pytlakowski, jeden z najwięcej zasłużonych na polu „państwowego” wychowania). Tak wyglądają niektóre cyfry, obliczone przez Najwyższą Izbę Kontroli.

Czytelniku! Jeśli, przechodząc ulicą Warszawy zauważysz na taksówce napis: „50 gr. kilometr”, to zastanów się nad następującą kwestją.

Jak to się dzieje, że taksówka w owych 50 groszach może pokryć nie tylko te same koszty, co samochód urzędowy, ale ponadto jeszcze: amortyzację kapitału zakładowego, zysk właściciela i całą masę rozmaitych podatków państwowych, samorządowych, ubezpieczeniowych i drogowych?

Jeśli rozwiążesz tę zagadkę, to pomyśl

zkolei: jakby to było, gdyby większość samochodów rządowych zamienić na pocziwe, wygodne i sprawne taksówki warszawskie?

Może nie byłoby tak szumnie i „mocarstwowo”, ale za to taniej. Grubo taniej!

## Policzek dla całej Europy

PARYŻ 12, 1. (wi.) — Artykuł Bernusa w „Journal des Débats” jeszcze z większą precyzją niż wczoraj wykazuje tragiczne konsekwencje jakie niechybnie pociągnie pobłażliwość wobec niemieckiego aktu bezwstydu i zuchwalstwa. Ciekawy jest artykuł b. ministra Lautiera w „Homme Libre”, który także kwalifikuje decyzję Brüninga, jako policzek, wymierzony całej Europie. Jeżeli rządowa Francja dotychczas słabo reagowała to tylko z powodu niewyraźnej sytuacji ministerialnej. Niewiadomo czy Briand jest jeszcze ministrem spraw zagranicznych czy nie jest. Lewica twierdzi, że tylko wskutek zwykłej kurtuazji oddał portfel swój do dyspozycji premiera i że wystarczy mu dłuższy odpoczynek aby ponownie mógł objąć kierownictwo na Quai d'Orsay którym zarządzałby w międzyczasie Laval.

Sytuacja Brianda wyjaśni się we wtorek, lub środę lecz trudno powiedzieć w jakim kierunku. Istnieją bowiem elementy mocno zainteresowane aby Briand nie opuszczał jeszcze Quai d'Orsay. Co do stanowiska radykałów to wszystko wskazuje że będzie negatywne chociaż z najrozmaitszych stron rozlegają się apele o konieczności ustanowienia frontu jedności narodowej wobec niewątpliwie groźnej sytuacji międzynarodowej.

Dwie rzeczy wydają się pewne: Briand jest zbyt chory, aby poddał trudnościom dzisiejszej polityki zagranicznej. Zgoda Tardieu objęcia portfela wojny zasadniczo uzyskana. Gdyby Laval przeprowadził się na Quai d'Orsay i Tardieu na reu Saint-Dominique, obsadzenie ministerium lotnictwa nie przedstawia żadnej trudności, a ministrem spraw wewnętrznych będzie osobistość umyślnie szara, aby nie wywołać niczyjego niezadowolania.

## Humor

### ROZNIKA

— Jaka różnica istnieje między optymistami a pesymistami? — pyta któryś z giełdżarzy londyńskich.

Odpowiedź: — Optymiści mówią: pewnego dnia pójdziemy z torbami i będziemy zebrać, pesymiści zaś dodają: zgoda — ale o kogo?

# Zwodnicze zmysły

Wanilia jest nielada przysmakiem w lodach, puddingach, w czekoladzie, mało wszakże ludzi zdaje sobie sprawę z tego, że wanilia nie smakuje na języku. Smakiem różniamy jedynie substancje które albo są płynne, albo się w płynie rozpuszczają. W przeciwieństwie do tego nasz zmysł powonienia dostępny jest jedynie dla gazów. Wanilia jest materiałem woniejącym jak to wiemy z doświadczenia, złudzenie, że smakujemy wanilię wywołane jest okolicznością że przy jedzeniu lodów podrażnione zostają równocześnie nasze nerwy węchowe. Przy spożywaniu potraw gorących złudzenie to jest silniejsze niż przy lodach gdyż zapach wanilii rozgrzanej łatwiej się ulatnia. Znane też jest zjawisko że przy silnym katarze częstokroć nie do pisuje sam smak. Wynika z tego, że istnieje szereg substancji oddziałujących jedynie na zmysł powonienia a odczuwanych i zaliczanych przez nas mylnie do materiałów smakowych.

Podobnie i zmysł wzrokowy nieraz decydujący wpływ wywiera na zmysł smaku. W tej mierze znany jest następujący eksperyment:

Jeżeli się palaczowi zawiąże oczy i kolejno podaje do ust palące się i niepalące cygaro z tem zastrzeżeniem, że nie wolno mu wciągać dymu do płuc i wypuszczać go przez nos po kilku próbach palacz będzie zupełnie zdezorientowany i nie potrafi rozpoznać czy ma w ustach palące się czy też zimne cygaro.

Wystarcza nawet kontynuować palenie cygara w ciemnym pokoju ażeby stwierdzić, że jest ono mniej smaczne aniżeli w poprzed-

Z KŁOPOTÓW PANI DOMU.

## Nasze choroby zawodowe

Dużo mówi się o chorobach zawodowych wogóle — mało o chorobach związanych z zawodem pani domu. Pewien cudzoziemiec odkrył niedawno przyczynę przysłowiowego niemal zmęczenia i wyczerpania nerwowego u wielu kobiet, zajętych gospodarstwem domowym. Przyczyną tą jest stała styczność ich z gazem, wydzielającym zatrujące niepostrzeżenie organizm pierwiastki.

Inną chorobą zawodową pani domu, o której pisze dr. Commes jest stan zapalny nerwów.

Objawia on się z początku bólami końców palców i swędzeniem. Później przechodzi w bóle ostrzejsze w rękach i ramionach. Bóle te występują stale albo z przerwami.

Przyczyną jest w tych wypadkach działanie zimna razem z wilgocią, na które się gospodynie tak często narażają, czy to piorąc, myjąc, czy szorując.

Naturalnie nie można tych tak ważnych w gospodarstwie zajęć — całkiem zaniechać. Ale są sposoby na zmniejszenie ich szkodliwości. Przedewszystkiem można w wielu wypadkach brać ciepłą albo letnią wodę zamiast zimnej. W ciągu pracy należy od czasu do czasu od-

nim wypadku.

Inne jeszcze doświadczenie działające wprost frapujące wykazuje do jakiego stopnia wpływa na smak zmysł węchowy i wzrokowy. Trudno przypuszczać żeby ktoś nie potrafił smakiem odróżnić jabłko od cebuli, a przecież tak jest z pewnością. Jeżeli się komuś zawiąże oczy i zamknie nos nie potrafi on określić, czy zjada kawałek jabłka, czy kawałek cebuli.

Podobnie oddziałują na siebie wzajemnie zmysł słuchu i dotyku jak wykazuje następujący eksperyment:

Jeżeli się komuś, któremu zawiązano oczy potrzebie plecy lekko dłonią a równocześnie szczotką pociera własne ubranie tuż przy plecach tej osoby, odniesie on wrażenie, że nie dłoń ale szczotka zetknęła się w ten sposób z jego plecami.

Jak niedokładnie pracuje nasz zmysł dotyku, wykazuje znane doświadczenie z końcami cyrkla. Jeżeli się złoży ramiona cyrkla w ten sposób, że końce jego (naprzykład niezbyt ostre) odsłają od siebie nie więcej niż o 1 centymetr i dotknie niemi osoby której zawiązano oczy, osoba ta wyczuje dotknięcie tylko jednego końca. Dopiero gdy odległość tę powiększy się, odczuwa się dotknięcia dwóch końców. Gdy się cyrkiel przykładą do ramion lub plec, osoba odnośna nie odczuwa dotyku dwóch końców nawet przy odległości kilku centymetrów.

Możnaby jeszcze przytoczyć cały szereg dalszych eksperymentów jak niedokładnie nasze zmysły pracują i jak wzajemnie na siebie wpływają.

żyć ręce, wycierając od ramienia do dłoni od strony wewnętrznej. Ważną pomocą są dla cierpiących na tego rodzaju stany zapalne nerwów maszyny do prania oraz wycieraczki, gdyż pozwalają pracce jak najmniej stykać się z wodą. Przydałyby się także maszyny do mycia naczyń, ściěrki do wycierania podłóg na kiju i urządzenia do wyżymania ich. Gaz należy zawsze zamykać na dwa kurki, a nie tylko na jeden.

Inna wreszcie choroba zawodowa pani domu to — choroba serca. Nie tego serca fizycznego, ale serca moralnego. Polega ono na tem, że dużo wśród kobiet uczuciowych, pracując dla swoich, zatracają swoje „ja”. W jednej z ubiegłych poadełek zblizaliśmy się już do tego tematu omawiając zaniedbanie toalety najbardziej wartościowych kobiet. W tem jest także zatracenie siebie. Są kobiety, będące kłębkiem nerwów, kłębkiem ciągłych obaw o swoich ukochanych. Toną one całkiem w swoich zajęciach i kłopotach — słowem zatracają bez reszty swoje „ja”. Jakie lekarstwo na tę chorobę zawodową wielu kobiet? Chyba jedno — więcej roztropności.

## Jak żyje Gandhi?

Mahatma Gandhi osiadł nanowo w więzieniu angielskim w Poona. W Indiach wro i kipi, ale Gandhi w swej celi zachowa ten sam spokój, jaki cechuje go w życiu domowym i publicznym.

Tryb życia najwybitniejszego działacza (Indy), człowieka, którego sława i rozgłos obiegła świat cały, a imię znajduje się na ustach setek milionów przyjaciół i przeciwników, jest tak prosty i surowy, jak jego zasady życiowe i społeczne. Gandhi wstaje u siebie domu o 4-tej rano, poczem odprawia godzinną modlitwę wraz z otoczeniem swym i uczniami,

Dla odprawienia modlitwy i odśpiewania kilku wersetów z ksiąg religijnych udaje się Mahatma wraz ze swą switą nad brzeg rzeczki, czy strumyka. Wszyscy usługują sobie sami, sami czerpią wodę do mycia i do kuchni, sami piorą swe szaty. Wyjątków pod tym względem niema żadnych, nawet goście, którzy od wiedzają licznie siedzibę Mahatmy w Santiniketan muszą sami się obsługiwać, stosując się w tem do zwyczajów miejscowych.

Gandhi nie czyni żadnych wyjątków w doborze swego otoczenia, o ile chodzi o kasty; w domu jego i w szkole znajdują się na-

wet parjasi, których dotknięcie uważane jest przez hindusów za nieczyste. Hindusowi, obserwującemu przepisy braminów i rytuał kasty, nie wolno pić ani jeść z naczynia, które dotknął swą ręką parjas, nie wolno mu nawet otrzeć się o parjasa. To też parjasi, w celu odróżnienia ich od innych kast, muszą nosić odrębnego kroju i koloru szaty. Gandhi przełamał ten, datujący się od wieków zwyczaj, aczkolwiek ograniczył swój liberalizm w tym kierunku tylko do siebie i praktykuje go w granicach swego domu.

Wolny od zajęć czas spędza Gandhi przy kołowrotku, przedząc pilnie, co — jak twierdzi — pomaga mu w rozmyślaniach. Całe meście i żeńskie otoczenie Mahatmy poświęca obowiązkowo sporą część dnia na przedczucie, gdyż w programie społecznym Gandhiego wyrugowanie maszyn tkackich i wprowadzenie na nowo pracy ręcznej w tkactwie stanowi jeden z kardynalnych punktów i ma się przyczynić jego zdaniem do odrodzenia gospodarczego wsi hinduskiej, a zarazem do zatamowania importu tkanin z zagranicy.

Niedaleko od domu, w którym mieszka Gandhi, znajduje się wyższa szkoła, kolegum, w którym Mahatma kształci swych wychowanców, przyszłych działaczy i propagatorów ruchu (swaraj — niepodległość). Gandhi przemawia i wyklada zwykle w narzeczu ludowym dojerati, posługuje się jednak często angielskim, wszyscy bowiem jego uczniowie wfadają angielskim, jako wychowawcy szkół średnich. Wychowawcy szkoły Gandhiego działają po ukończeniu jej w kraju, po wsiach przeważnie, organizując wieśniaków i wpajając im zasady programu politycznego niepodległościowców.

Cały dzień Gandhiego, a jest on długi, wypełniony zostaje zajęciami, od wczesnego ranka do wieczora. Do siedziby Mahatmy zjeżdżają się ciągle delegaci z różnych dzielnic kraju, a nawet zwykli wędrowcy, jakich w Indiach tysiące, wreszcie sporo cudzoziemców-turystów zagląda przy okazji do siedziby wielkiego działacza, pragnąc go ujrzeć, pomówić z nim, czy to przez snobizm, czy też dla wyrażenia mu swych uczuć.

W zajęciach, związanych z działalnością polityczną, pomaga czynnie Mahatmie sekretarka jego, miss Slade, Angielka, córka admirała floty brytyjskiej, która stała się fanatyczną zwolenniczką ruchu niepodległościowego hinduskiego i towarzyszy Gandhiewi we wszystkich jego podrózach i rozjazdach po kraju.



## NAGROBEK

## NIEBOSZCZKI

Dzienniki włoskie opisują następujący ciekawy wypadek.

W Casino żyje sobie 76-letnia, staruszka która szczegóły swojego pogrzebu ustaliła drobniawo, chociaż cieszy się jeszcze najlepszym zdrowiem. Krewnych swoich powiadomiła jaki życzy mieć pogrzeb trumnę przechowyje u siebie w domu nawet kandelabry i świece są przez nią wybrane. Wnuczce swej wyczyła staruszka pieniądze na wieniec i nabożeństwo żałobne.

Pod koniec października wykonano zamówiony przez nią nagrobek, który staruszka poleciła ustawić na wybranym przez nią miejscu wiecznego spoczynku. Napis chwający cnotliwego życia niedoszłej nieboszczki, został ułożony przez dziwaczkę. Brak w nim już tylko daty śmierci.

W dniu zadusznym cała ludność Cassina wyszła na cmentarz — jakto robiła rok wcześniej. W roku bieżącym czekała ją jednak nielada sensacja, stanęła bowiem przed nagrobkiem staruszki, o której śmierci nikt nie słyszał. Jeszcze większą sensację wywołało pojawienie się samej „nieboszczki” która z uśmiechem na ustach wytłumaczyła intrygującą mieszkańców Cassina zagadkę.



## KRONIKA

## Skutki nieznajomości geografji

## magazynów fabrycznych

STYCZEN

13

ŚRODA

KALENDARZYK

Hilarego

ODPIECZĘTOWANIE  
ZAMKNIĘTYCH PIEKARN

Przed niedawnym czasem zamknięto cały szereg piekarni łódzkich z powodu niezastosowania się ich właścicieli do nowych przepisów.

Obecnie na skutek interwencji w urzędzie wojewódzkim p. Wojewoda wydał polecenie odpięczętowania tych piekarni i odroczenia terminu dokonania zmian w piekarniach do dnia 1 lipca r. b. (b)

Zamknięcie dużej  
fabryki

W fabryce Kindermana przy ul. Łąkowej już dawno wypowiedziano pracę wszystkim pracownikom umysłowym a obecnie wymówiono pracę wszystkim robotnikom na 2 tygodnie.

Robotnicy zwrócili się o interwencję do związków zawodowych ponieważ zamknięcie fabryki spowodowałoby pozbawienie pracy kilkuset robotników i kilkudziesięciu pracowników umysłowych. (b)

## Pod kołami samochodu

(a) Na ulicy Sienkiewicza najechany został przez samochód 14-letni Józef Skowroński, syn robotnika zamieszkałego przy ulicy Krzywej 4. Chłopiec doznał okaleczenia głowy i ręk. Wzywany lekarz pogotowia oparzył rannego.

Równocześnie policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej szofera Jana Starka, za nieostrożną jazdę.

(a) W osadzie Władysławów, powiatu Sieradzkiego miał miejsce straszny wypadek. Samochód ciężarowy prowadzony przez szofera Jana Matuszewskiego przy wjeździe na rynek osady, napotkał na nieoczekiwaną przeszkodę, w postaci wozu chłopskiego, którego koł spłoszony sygnałem zjechał wprost pod samochód.

Szofer ratując się przed niechybnym zderzeniem, skręcił raptownie, wjechał na chodnik i straciwszy panowanie nad kierownicą, wpadł całym impetem na ścianę domu.

Akuratnie przechodziła tam 43-letnia Stefania Mindler, która nie przewidując takiego obrotu rzeczy dostała się przed chłodnicę samochodu, która dosłownie zmiażdżyła ją, przygniotszy do ściany domu.

Po cofnięciu auta, wydobyto strasznie okaleczone zwłoki Mindlerowej, która odniosła zmiążdżenie klatki piersiowej i ręk. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Kierowca Matuszewski został zatrzymany w areszcie do dyspozycji władz śledczych.

## P o ż a r

(a) W mieszkaniu Karola Zimnego, przy ulicy Nadrzecznej 2 wybuchł pożar, od zbyt silnie rozpalonego piecyka żelaznego zapaliła się drewniana ścianka, przyczem pożar rozszerzył się na urządzenie wewnętrzne mieszkania. Na ratunek pospieszyli inni lokatorzy, którzy

(a) W nocy z dnia 12 na 13 grudnia 1931 r. dozorca nocny pełniący wartość przy magazynach firmy Zjednoczone Zakłady Przemysłowe K. Scheiblera i L. Grobmana przy ulicy Fabrycznej 17 posłyszał szmery i jęki dochodzące z zamkniętego magazynu.

Obszedł zaniepokojony mocno magazyny wokół a stwierdziwszy że wszystkie drzwi są w należytym porządku, powziął przypuszczenie iż ma do czynienia z nieczystymi siłami i już miał zamiar bohatersko puścić nogi w ruch gdy nagle zauważył że w jednych z drzwi magazynu wystaje ręka ludzka. Niezwłocznie więc powiadomił straż pożarną oraz magazyniera. Magazyny otworzono i we wnętrzu znaleziono okrwawionego osobnika, Wezwano pogotowie ratunkowe, albowiem mimo zabiegów osobnika nie udało się strażakom docucić.

Rannego przewieziono do szpitala gdzie przy łóżku wystawiono posterunek, albowiem powzięto podejrzenie iż ma się tu do czynienia z nieudanym włamaniem.

Jakoż w toku dochodzenia podejrzenia te zostały potwierdzone, albowiem znaleziono

ślady w dymniku położonym na dachu magazynu na wysokości około 15 metrów od poziomem podłogi betonowej magazynu.

Badany następnie osobnik którym okazał się 26-letni Karol Krygier zamieszkały przy ulicy Skierniewickiej 11 przyznał się do usiłowania kradzieży i wyjaśnił że krytycznej nocy zakradł się na dach i tam przedostawszy się przez dymnik skoczył w dół przypuszczając, iż leżące towary zmniejszą się u padku.

Obliczenia te zawiodły albowiem natrafił na pustą przestrzeń zwichnął nogę i rozbił głowę i nieprzytomnego znaleziono w stanie wyżej opisanym.

Krygier jako znany poprzednio z występów złodziej osadzony został w więzieniu i w dniu wczorajszym zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Grodzkim w Łodzi, który sprawę rozpoznawał pod przewodnictwem sędziego Lewandowskiego.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd wydał wyrok, mocą którego 26-letni Karol Krygier skazany został na 1 rok więzienia.

## CO MÓWI DYREKCJA TRAMWAJ MIEJSKICH

(a) W związku z akcją rozpoczętą przez Związek Zawodowy Pracowników Tramwajowych w sprawie nowego systemu pracy oraz płac na tramwajach miejskich, który to system spowodował konflikt, mający się zakończyć strajkiem zapowiedzianym uchwałą pracowników tramwajowych na dzień 17 b. m. zwróciliśmy się do Dyrekcji Kolei Elektrycznej Łódzkiej prosząc o udzielenie bliższych informacji,

Na wstępie oświadczono nam, że dotychczas istnieje system pracy polegający na technice każdy z poszczególnych pracowników tramwajowych poza ustawowymi 8-godzinnymi pracami zatrudniony był w godzinach nadliczbowych za które otrzymywał specjalne wynagrodzenie.

Konieczność zatrudnienia pracowników w godzinach nadliczbowych wynikała z tej przyczyny, iż na niektórych, bardziej ruchliwych liniach tramwaje kursować musiały od godziny 4-ej rano do 1-ej w nocy tak, że poszczególni pracownicy musieli dodatkowo pracować po 2 — 3 godziny więcej na dobę niż normalnie.

Dnia 13 sierpnia 1930 roku jak nam dała oświadcza Dyrekcja, wydane zostało rozporządzenie Min. Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministerstwem Handlu i Przemysłu o czasie pracy w przemyśle i handlu które zarządza, że normy czasu pracy w artykule 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1919 roku ustalone, o czasie pracy w przemyśle i handlu zastępuje się dla pracowników tramwajów miejskich, podmiejskich i międzymiastowych przez normę równoważną, która wynosi w okresie 4-tygodniowym najwyżej 184 godziny czyli przeciętnie 46 godzin tygodniowo, przyczem czas pracy poszczególnego pracownika w poszczególne dni tego okresu w żadnym wypadku nie może przekraczać 10,5 godzin na dobę.

Mimo powyższego zarządzenia Dyrekcja K. E. Ł. nie chcąc doprowadzać do jakichkolwiek zatargów jak również przyjmować nowych sił do pracy utrzymywała wyżej w mienionym stanie.

W listopadzie roku ubiegłego Inspektor Pracy m. Łodzi zwrócił się z przynagleniem do Dyrekcji nakazując honorowanie zarządzeń

zaryżożar ugasil przed przybyciem straży. Straty nieznaczne

Ministra Pracy z dnia 13-go sierpnia 1930 roku.

Na skutek tego w grudniu ubiegłego roku Dyrekcja K. E. Ł. podała do wiadomości ogółu tramwajarzy, iż z dniem 17 stycznia r. 1932 zgodnie z zarządzeniem Ministra Pracy zmienia dotychczasowy system pracy na tramwajach w ten sposób, że każdy z pracowników zatrudniony będzie jedynie przez 46 godzin w tygodniu.

Zarządzenie swe Dyrekcja tłumaczy również tem, iż idąc za wskazówkami Naczelnego Komitetu do walki z bezrobociem zmuszo na była znieść godziny nadliczbowe i w ten sposób stworzyć miejsca pracy dla bezrobotnych którzy z tej racji w liczbie 30 osób znajdą źródło zarobkowania.

Dalej Dyrekcja wyjaśnia nam, że warunki płacy nie ulegają żadnym zmianom, a stawki dotychczasowe które obowiązywały pozostawione będą nadal w niezmiennym stosunku, a jedynie dotychczasowi pracownicy pewną część zarobków stracą z tytułu godzin nadliczbowych na rzecz bezrobotnych kolegów.

Dowiadujemy się ponadto, że Dyrekcja K. E. Ł. wyjaśniła powody swego zarządzenia i wydano w tej mierze rozporządzenia Ministra Pracy delegacji pracowników tramwajowych wskazując, iż stan obecny uległ już zmianie we wszystkich niemal miastach Polski.

## Humor

## Pobezne życzenie

— Maszyna ta może zastąpić 100 robotników!

— Szkoda, że nie wynaleziono jeszcze maszyny, któraby zastąpiła 100 kupujących!

## Ważkie motywy

— Stanowczo wolę pieszą turystykę niż autol!

— Ja również nie mogę sobie pozwolić na samochód!

## Zyczenie

Człowiek, który miał wiele długów leżąc na śmiertelnej pościeli, mówił do lekarza:

— Gdybym to mógł jeszcze żyć tak długo, aż spłacę wszystkie długi!

— Chcesz pan widać żyć wiecznie — odpowiedział lekarz, znając jego położenie.

# Rozpoznanie: Sytuacja gospodarcza Łodzi-- jest rozpaczliwa

Recepta: obmyślić ściąganie nowych podatków

(a) Jak już donosiliśmy w dniach 7, 8 i 9 stycznia w gmachu Ministerstwa Skarbu w Warszawie odbył się Zjazd Prezesów i Naczelników wydziałów II-gich Izb Skarbowych z całej Polski.

Na zjazd ten wyjechali z Łodzi Prezes Izby Skarbowej pan Kucharski i naczelnik II-go wydziału p. Sidorski.

Zjazd obradował pod przewodnictwem Ministra Skarbu p. Jana Piłsudskiego. Tematem obrad jak nas informują było poznanie o bieżącej sytuacji gospodarczej w Polsce, zaś przede wszystkim żywo zainteresowano się położeniem gospodarczym Łodzi oraz jej o kręgu.

Pozatem zdawane były sprawozdania z działalności poszczególnych izb, jak również poświęcono wiele uwagi omówieniu sposobu uproszczenia systemu poboru podatków jako też zastanawiano się nad sposobem ściągania nowowprowadzonych podatków od nieruchomości, lokalów i elektryczności.

Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy

się, iż poszczególni naczelnicy w swych sprawozdaniach wykazali, że zarówno handel jak i przemysł wykazał w ciągu roku poważny spadek obrotów, spowodowany ograniczeniem produkcji i zmniejszeniem konsumpcji. Spadek ten w dużej mierze notowany jest w szczególności w okręgach przemysłowych i handlowych. Stan ten powoduje trudności w ściąganiu podatków i przyczynia się do wzrastania zaległości skarbowych, albowiem szeregi firm likwiduje się, znajduje się pod nadzorem i t. d. Dowiadujemy się dalej, że rok 1932 nie wróży poprawy sytuacji gdyż niemal że we wszystkich Izbach notowany jest znaczny spadek wykupionej liczby świadectw przemysłowych co wskazuje, że przedsiębiorstwa gwałtownie się likwidują, względnie zmniejszają.

W dniach najbliższych jak zdołaliśmy ustalić Ministerstwo Skarbu wyda oficjalny komunikat o sytuacji gospodarczej kraju, w którym również uwzględniona będzie sytuacja Łodzi.

## 6 miesięcy więzienia za sfalszowanie podpisu adresatów

(a) W dniu 28 października 1931 r. w Urzędzie Pocztowym Łódź I w czasie sprawdzania dokumentów doręczeniowych, stwierdzono pewne nadużycia, których dopuścił się listonosz 32-letni Józef Szczerbiński.

Nadużycia te polegały na tym, że Szczerbiński sfalszował podpisy odbiorców na pokwitowaniach z odbioru sum przekazanych na P. K. O. i w ten sposób przywłaszczył sobie 716 zł. 70 gr.

Powiadomiony wydział śledczy wdrożył dochodzenie w toku którego ustalono, że dnia 27 lipca 1931 roku, listonosz Szczerbiński otrzymał między innymi dla doręczenia przekaz P. K. O. na sumę 646 zł. 70 gr. dla Konstantego Cholewińskiego.

Pieniędzy tych Cholewiński nie otrzymał zaś w dowodach znaleziono pokwitowanie z odebrania przekazanej sumy, sfalszowane

przez Szczerbińskiego. W tenże sposób dnia 1 sierpnia 1931 r. przywłaszczył sobie Szczerbiński 70 zł, które otrzymał dla wręczenia Emilji Bronowskiej, sfalszując na pokwitowaniu jej podpis.

Szczerbińskiego wobec takiego stanu rzeczy osadzono w więzieniu, sprawę zaś skierowano do Sądu Okręgowego w Łodzi.

W dniu wczorajszym Szczerbiński zasiadł na ławie oskarżonych. Na rozprawie przyznał się ze skruchą do popełnionych nadużyć wyjaśniając, że miał na utrzymaniu chorą żonę i dzieci i nie mogąc utrzymać się ze skromnej pensji, uciekł się do tego karalnego wybiegu.

Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego 32-letni Józef Szczerbiński skazany został na 6 mies. więzienia.

## Kolporter falsyfikatów na ławie oskarżonych

(a) Sprzedawcy uliczni gazet to ludek przemyślny i sprytny, mimo niewielkiego wzrostu i takież liczby lat.

Kolporterzy wszelkiego rodzaju falszowanych banknotów i monet, znając tą stronę medalu, rzadko uciekają się, do zapoczątkowania obiegu swych wyrobów, przez gazetarzy. Błąd ten popełnił Mendel Becak, z zawodu kelner, który po raz pierwszy zajął się „zawodowo” zwiększeniem obiegu pieniężnego. Dnia 20 września 1931 r. Becak, zatrudniony w charakterze kelnera w piwiarni Szolca Sztarkmana kupił od sprzedawcy ulicznego gazetę, płacąc moneta 5 złotową.

Sprzedawca ów Stefan Rutkowski, mając pewne wątpliwości co do autentyczności monety, wezwał do pomocy brata swego Henryka, sam pilnując gościa.

Henryk Rutkowski z kolei zwrócił się do konduktora tramwajowego Bolesława Rubaszka, ten stwierdził napewno, że moneta jest sfalszowana, wezwał przeto posterunkowego Kozłowskiego i w ten sposób Becak znalazł się w komisariacie.

Znaleźli tam przy nim jeszcze dziesięć podobnych monet 5 złotych, które miał sprytnie ukryte w rękawie marynarki.

To zmieniło już postać rzeczy, albowiem

10 monet fałszywych w jednym ręku, to już nie przypadek. Becaka zatrzymano, a równocześnie wdrożono dochodzenie i przeprowadzono rewizję w jego mieszkaniu. W czasie rewizji nie wprawdzie nie znaleziono, natomiast pracodawca Becaka, Szolc Sztarkman, zeznał iż Becak ostatnio w przeddzień zatrzymania go wręczył fałszywą monetę 5 złotową jakiejś kobiecie w piwiarni, która następnie przysłała z żądaniem zamienienia falsyfikatu, czemu początkowo Becak odmawiał, lecz gdy mu Sztarkman oświadczył, iż musi zwrócić, zamienił 5 złotowy falsyfikat, dając w zamian prawdziwą monetę.

Becak prosił następnie Sztarkmana by z tej racji nie wszczynal sprawy i nikomu nie mówił o skandalu.

Wczoraj sprawa Becaka znalazła się na przewodzie Sądu Okręgowego w Łodzi, który ją rozpoznawał pod przewodnictwem sędziego Łozińskiego, w asyście sędziów Jesionowskiego i Mujewa. Oskarżenie wznosił prokurator Nikitienko.

Na rozprawie Becak nie przyznał się do winy wyjaśniając, że dnia poprzedniego przed zatrzymaniem rozmieniając 50 złotych banknot otrzymał od jakiegoś nieznanego osobnika na ulicy 10 monet 5 złotych i nie zara-

## Za winy towarzyszów

(a) Do składu bielizny Jana Sławy przy ulicy Zgierskiej 16, w nocy z dnia 8 na 9 grudnia 1931 r. włamywacze wygnieśli na naklejony smołą worek szybę okienną i dostawszy się do wnętrza skradli z wystawy fartuchy, koszule i towary łącznej wartości 400 zł. Kradzież spostrzeżono niezwłocznie i policja w czasie pościgu zdołała zatrzymać jednego z włamywaczy, gdy natomiast dwaj dalsi zdołali ucieść bezkarnie.

Zatrzymanym okazał się 22-letni Kazimierz Kamela, zamieszkały przy ulicy Rybnej 11, poprzednio już notowany i karany za kradzież.

Mimo nagabywań Kamela nie wydał na zwisk swych towarzyszy wyprawy, wyjaśniając że nie znał ich poprzednio, a przypadek kowół całkiem zetknęli się.

Wobec tego Kamela odosobniony stanął przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Przyznał się do winy, Sędzia Lewandowski po rozpoznaniu sprawy ogłosił wyrok, mocą którego Kazimierz Kamela skazany został na 6 miesięcy więzienia.

## Robotnicy przeciwko zmniejszeniu zaległości podatkowych

Jak wiadomo zaistniał projekt odroczenia wzgl. nawet anulowania niektórym firmom ich zaległości w zakładach ubezpieczeniowych ponieważ w wielu wypadkach sumy te nie są ściągane a figurują jako należności.

Jak się dowiadujemy sprawa ta była omawiana przez zarządy związków zawodowych w Łodzi i postanowiono wystąpić przeciwko tym projektom gdyż robotnikom i pracownikom ściągali pracodawcy składki na ubezpieczenia i w wypadku ich anulowania byliby pokrzywdzeni robotnicy.

Sprawa ta ma być omawiana na dzisiejszych zebraniach delegatów fabrycznych i po wzięty zostanie odpowiedni protest. (b)

## Humor

### TRUDNO SIĘ BYŁO SPOTKAĆ

Znany ze swej ekscentryczności król bawarski Ludwik II, spotkał raz w czasie jednej z swych częstych wycieczek po kraju, wieśniaka kalekę, bez nogi, który włókł się drogą, podpierając się na dwu kulach. Król zagadnął nieszczęśliwego, gdzie i wśród jakich okoliczności stracił nogę.

Zapytany odpowiedział szorstko:

— Pod Sedanem.

— A nie poznajecie mnie?

— Nie.

— Ja jestem przecież królem bawarskim

Usłyszawszy to wieśniak, zsalutował po wojskowemu.

— Jakże to jest możliwym — pyta w dalszym ciągu król — że mnie nie znacie?

— Objaśnię to zaraz Waszej królewskiej mości — odpowiada wieśniak. — Otóż ja nie chodzę nigdy do teatru, a Wasza królewska mość nie brał nigdy udziału w bitwach z Francuzami, więc nic dziwnego, żeśmy się nigdy nie spotkali...



Przy bólach lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złem samopoczuciu, pobudzeniu, należy natychmiast zastosować wypróbowany przy tych dolegliwościach środek — wodę gorzką „Franciszka-Józefa”.

Wentował się w sytuacji przyjmując falsyfikaty.

Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał 34-letniego Mendla Becaka na 1 rok więzienia



# Zdobycze wiedzy

## Kraj żółtego smoka

Chiny są wciąż jeszcze krajem przedziwnych kontrastów. Wiadomo np., że ginie tam corocznie z głodu — po kilkaset tysięcy ludzi. A równocześnie, bogacze chińscy zjadają na obiad od 30 do 40 potraw. Wiadomo, że najludniejszym krajem są Chiny, i że przyrost ludności jest tam największy w świecie. A równocześnie, szerzą się tam choroby w tak potwornych rozmiarach, że trudno w to wierzyć. Cholera tam grasuje np. stale i, w niektórych portach, jak rok długi, nie wygasa. Ogólna ilość trędowatych przekracza ponad 1 milion! Ilość roczna chorych dzieci na jaglicę (trachomę) dochodzi do 30 milionów. Dżuma, ospa, zimnica, czerwonka, błonica porywająca tysiące ofiar — a mimoto liczba ludności tego dziwnego kraju, wciąż wzrasta.

## Roślina przeczuwająca trzęsienie ziemi

W Indiach wschodnich, istnieje roślina posiadająca jakąś dziwną własność przepowiadania zbliżającego się trzęsienia ziemi. Oto, na kilka godzin przed każdym trzęsieniem zwija liście (jest pokrewna naszej fasoli) i wygląda jakdyby zasyjała. Krajowcy orientują się natychmiast po jej zachowaniu, że niebezpieczeństwo się zbliża.

## lie muz jest w Indiach

Przeciętny Europejczyk, posiadający jakieś wykształcenie i stanowisko społeczne, lubi mówić o sztuce i temat ten zalicza nawet do tematów szlacheckich.

Rozróżnia on zazwyczaj 9 muz; wie przytem, że 10 muzą najmłodszą jest kino. Czasem jeszcze próbuje ktoś określić mianem 11 muzy, kabaret lub prasę i koniec.

Świadczy to o niesłychanym ubóstwie artystycznej skali naszej epoki. Wystarczy przypomnieć dla porównania, iż np. klasyczni autorowie indyjscy rozróżniali aż 64 rodzaje sztuk wyzwolonych, których z powodu ich ilości przytaczać tu niepodobna, ograniczamy się do przytoczenia najbardziej charakterystycznych i ciekawych. Do nich należały:

1. Sztuka wyrabiania łożek, kobierców i poduszek dla miłości i wypoczynku.
1. Sztuka zascielania i przygotowania łoża za usłanego kwiatami.
3. Sztuka emalowania zębów, kolorowania ubrań, włosów, paznokci i ciała.
4. Sztuka perfumowania ciała oraz włosów, zaplatania ich i upinania.
5. Krawiectwa i krój ubiorów.
6. Kuchnia.
7. Przyrządzanie wonnych napoi kwasowych, sorbetów, ekstraktów likierowych oraz spirytusowych, miłych dla smaku i wzroku.

## Ciekawa loteria

Najciekawsza bodaj loteria w świecie posiada Alaska i Yucatan. Loteria jest tu związana ściśle z chwilą ruszenia lodów. Kraj tu i przyroda niesłychanie twarde — mają dopiero zazwyczaj, często jednak i w pierwszych dniach czerwca puszczają lody. Chwila ta podnieca ludność i wprawia ją w nastrój jak gdyby świąteczny. Czcą się ją więc loteria, a potem zabawami. Są tu dwa rodzaje gry „pool” i „sweepstake”. Różnica między jedną a drugą polega na tem, że pierwszej grze wszystkie stawki dzieli się, po odciążeniu ciu pewnej sumy dla przedsiębiorcy, pomiędzy wygrywających. — W „sweepstake” natomiast wszystkie zakłady przypadają jednemu (oczywiście również po odciążeniu procentu dla przedsiębiorcy), temu mianowicie, kto poda najdokładniejszy termin ruszenia lodów na rzece Yucanie. Loteria owa bowiem ma za cel odgadnąć możliwie najdokładniej dzień, godzinę i minutę ruszenia lodów. — Zakłady przyjmuje się już w zimie, a zamyka w pierwszych dniach maja. I „pool’ow” i „sweepstake’ów” bywa zwykle kilka, a więc i wy-

granych sporo. Wysokość wygranych bywa zależna od ilości grających, główna, niejedno krotnie wynosi ponad tysiąc dolarów.

Dla ścisłego określenia chwili ruszenia lodów — juw w dniu 1 kwietnia — umieszcza się w pewnym punkcie, w pobliżu miasta, na łódzie rzeki, drewniany słup. Ze względu na drobne wahania, jakie zachodzą mogą przy ostatecznym ruszeniu lodów, przeciąga się w poprzek rzeki, w odległości jakichś sto stóp od słupa w dół rzeki, stalową linę, która łączy się z umieszczoną na stacji elektrycznej baterią. Jest ona zaopatrzona w silny bezpiecznik. Ten znów łączy się z kontrolującym, zapieczętowanym i starannie trzymanym w zamknięciu, zegarem.

W momencie, kiedy lody ruszają i zaczynają pędzić w dół rzeki, słup wprowadzony zostaje w ruch, uderza o linę, skutkiem czego bezpiecznik się spala i wskazówka na zegarze zatrzymuje się ściśle o danej sekundzie.

Chwilę tę oznajmia miastą i zainteresowanym gwizd syreny z elektrowni.

Spis zakładów leży zapieczętowany w urzędzie miejskim, i dopiero po tym sygnale następuje oficjalne otwarcie go, oraz ogłoszenie nazwisk graczy szczęśliwych. Wypłata na gród następuje natychmiast.

## Nowy sposób strzelania

Jak wiadomo, dotąd strzelało się w ten sposób, że przymykało się jedno oko, a drugim celowało. Tchórzliwi przymykali nawet obydwoje oczu, przy takiej uroczyści.

Armia amerykańska postanowiła zerwać z tym przestarzałym i, niczem rozumnym nie umotywowanym zwyczajem, gdyż ostatecznie ukazało się zarządzenie nakazujące używanie obydwojga oczu przy strzelaniu. Ministerstwo obrony krajowej wyjaśnia to zarządzenie koniecznością rozszerzenia pola widzenia u strzelającego.

Żołnierz piechoty będzie miał odtąd możność nie tylko celować prawem okiem, ale i obserwować lewem zbliżającego się naprzykład nieprzyjaciela, kawalerzysta zaś będzie mógł strzelając równocześnie zwracać uwagę na ruchy konia.

Jaki będzie rezultat tej próby dowiemy się chyba niedługo.

## Kawalerja i radjo

Niemieckie ministerjum wojny zastanawia się obecnie nad reorganizacją swojej kawalerji. Jeśliby istotnie doszło do tej reorganizacji będzie to kawalerja, oparta na zasadach najnowszej techniki.

Zmodernizowany ulan niemiecki ma wyglądać następująco, zamiast czapki dotychczasowej otrzyma hełm zaopatrzoony w słuchawki radjowe, zamiast bezużytecznej lancy otrzyma długą antenę radjową, a do siodła przymocuje mu się odbiornik radjowy. Każda 8-ka ulañska otrzyma jeden radjowy aparat nadawczy. W ten sposób, kawalerja niemiecka będzie mogła spełniać swoje zadania wywiadowcze i meldunkowe, mimo dużej konkurencji jaka stanowią dla niej oddziały motorzystów i małych tanków wywiadowczych.

## Niebezpieczne flaszki

Bardzo dokładne badania przyczyn wywołujących pożary leśne wykazały, że w 20 procent powodem ich są rozbite flaszki, rozrzucone po lasach przez wycieczkowiczów.

Ten dziwny może rezultat będzie bardziej zrozumiały, jeżeli się weźmie pod uwagę fakt, że istotnie słońce, działające w pewnych warunkach na szkło z flaszki może, jak soczewka, zapalic wyschnięte liście lub cienkie drzazgi.

## Ciekawe zjawisko

W bibliotece dawnych pałaców sultañskich w Konstantynopolu znaleziono kopię mapy mórz, sporządzonej własnoręcznie przez Krzysztofa Kolumba po przepłynięciu Oceanu

Atlantyckiego z Hiszpanji do mniemanych Indji, czyli Ameryki Środkowej. Dokument ten został sporządzony w marcu 1513 roku na wzór zaginionej mapy oryginalnej Krzysztofa Kolumba.

Rysownikiem kopji był admirał turecki Piri Reji.

Jest to barwny, na pergaminie wykonany rysunek, zaopatrzoony w podpisy tureckie i oznaczony jako „nowa mapa Morza Indyjskiego” Piri Seji wręczył go w roku 1517 sułtanowi Selimowi I.

W jeziorze Nemi znaleziono wielką galerję długości 11 metrów, szerokości 2 metrów. Pochodzi ona prawdopodobnie z czasów cesarza Kuliguli.

Zachowana jest doskonale, poza drobne uszkodzeniami na przodzie. Wypełniona kamieniami, obciążającymi dno galery. Prace osuszania jeziora Nemi, które w roku ubiegłym przerwano na czas jakiś, postępują obecnie w przyspieszonym tempie.

W toku prac wykopaliskowych prowadzonych wciąż jeszcze w Mezopotamji, znaleziono niedawno oryginalną kostkę do gry hazardowej. Różni się ona tylko od dzisiejszej, że 4 leży naprzeciwko 5. Zdaje się że zgubiono ją około roku 2750 przed Nar. Chryst.



**KOGUTEK**  
BOL GLOWY

**Ostrzeżenie.**

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy ządać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polećane proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowanie po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Tabletka od Bólu Głowy  
„Migreno-Nervosin”  
GASECKI

Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Ządać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin”, w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

## Znawca geografji

Jest lekcja geografji. Na wieszaku wisi mapa Polski Mały Franek przez dłuższy czas wpatruje się w nią i podnosi rękę.

— Czego sobie życzysz? — pyta nauczyciel.

— Po Tatrach chodzi pluskwa, proszę pana.

## Świetna głowa

— Wiesz wypilem wczoraj trzy kieliszki wina i rozboleła mnie głowa.

— Toś szczęśliwy.

— Dlaczego?

— Ile sobie oszczędzasz czasu i pieniędzy przez tę świetną głowę, która nie pozwala ci pić.

# Pościg za naftą

Wprawdzie „Intelligence Service” — zna na dobrze naszym Czytelnikom z kilku feljtonów — jest wielką organizacją państwowego wywiadu angielskiego i, w konsekwencji, parlament wyznacza jej corocznie odpowiednie sumy w budżecie państwowym, mimo to, posiada ona, jeszcze inny, olbrzymi majątek, którym dysponuje całkiem dowolnie. Ma jątkiem tym zarządza „Intelligence Service”, tak, jak gdyby to była fortuna jego prywatna. Posiada ono rozległe tereny, liczne farmy, nie cofa się też przy sposobności, dzięki specjalnym swoim informacjom, przed spekulowaniem na giełdzie.

Potężna angielska organizacja szpiegowska powiększa tym sposobem majątek swój z roku na rok. Stanowi ona też potęgę finansową pierwszorzędnej doniosłości, z którą wszyscy bez wyjątku bankierzy muszą się liczyć.

W cieniu różnych wielkich „afery” bywa prawie zawsze „Intelligence Service”.

Od kilku pokoleń, daży Anglja niezmodernowanie do zawładnięcia wielkimi, wszechświatowymi rynkami bawełny, złota, węgla, gumy i nafty.

Skupia ona naprzykład w swoich rękach większość akcji „Anglo-Persian Oil Company” potężnego koncernu naftowego, którego rozległe pole działania zaczyna poważnie już nie pokoić Amerykę.

Historja naftowych sukcesów w Persji zasługuje niewątpliwie na zapoznanie się z nią, gdyż jest najbardziej typowa.

Było to za panowania Nassr-Eddina, władającego wszystkiem „od księżycy do głębin morskich” wedle poetycznej formuły, drogiej cesarzom teherańskim. Nie myślano wówczas

jeszcze o nafcie, ani o jej produktach, a lokomocja samochodowa pozostawała w stadium zupełnego niemowlęstwa.

Szach ten zwykł był obdarowywać, rozmaitemi koncesjami terytorjalnymi tych, którzy przyjeżdżali składać mu hołdy.

Jeden z Kanadyjczyków, podający się za inżyniera, otrzymał przy jakiejś okazji od Króla Królów na pięknym pergaminie, prawo do wolnego rozkopywania ziemi w całej Perji.

Oto jak brzmiał ów oryginalny dokument:

„W imię wszechpotężnego Boga i ze względu na przyjacielskie stosunki, istniejące pomiędzy potężnymi rządami Persji i Kanady, w dowód mojej szczególnej życzliwości dla pana d'Arcy, nakazałem udzielenie mu, jako zaszczytnej dla niego łaski, prawa rozkopywania w przeciągu pięćdziesięciu lat ziemi w mojem Państwie dla Niego, Jego Rodziny i Jego Przyjaciół.

Dan 5-go maja 1305-go roku.

Rodpisano: Nassr Eddin”.

W perskim kalendarzu rok 1305 odpowiada mniej więcej 1901-mu naszej ery.

W ten sposób, pan d'Arcy, zwykły, ale szczęśliwy śmiertelnik, uzyskał w drodze trafu, cudowny wprost monopol. Sam on, nie wzruszył się nim jednak zbytnio; byłby też prawdopodobnie złożył ów pergamin, wraz z innymi dokumentami rodzinnymi w biurku, czy w biblioteczkę domowej w Montrealu... jako rzecz dość mało wartościową...

Ale „Intelligence Service” dowiedziawszy się o tym prawdziwie królewskim darze, z którego nieocenionej wartości od razu zdało sobie sprawę, postanowiło, że pan d'Arcy wróci do Kanady, uwolniony od cennego przy

wileju.

Downing-Street obsadziło tedy drogę po drożnika odpowiednio pouczonymi i zdecydowanymi na wszystko emisariuszami. — Prośba, czy groźba miała bogata koncesja stać się własnością Anglii.

W Kairze i w Aleksandrii musiał pan d'Arcy opędzać się z pewną wyniosłością do kuczliwym agentom, czyniącym mu coraz početnějsze propozycje. Był on człowiekiem bogatym więc nie łakomiał się na złoto brytyjskie.

Na pokładzie okrętu zawarł wszelako Kanadyjczyk niespodzianie znajomość z surowym pastorem anglikańskim, któremu dopiero sądzonem było przełamać dotychczasowy opór pana d'Arcy.

— Jesteś pan chrześcijaninem, — rzekł mu anglikański przedstawiciel kościoła — i pragnie pan niewątpliwie gorąco, aby królestwo Chrystusa objęło świat cały. Ustupując nam koncesje, umożliwi pan misjonarzom naszym, pod pozorem badań ziemnych, krzewie nie chrześcijaństwa wśród Persów, oddających jeszcze, — na nieszczęście, — część religijną bożkom i fałszywym bóstwom.

To, czego nie mogło dokonać złoto, zrobił pastor odwołaniem się do szlachetnego serca człowieka, którego porwała idea możności dokonania tak wielkiego i zbożnego dzieła.

Pastorem zaś był, agent „Intelligence Service”.

W kilka dni później słynny pergamin Nassr-Eddina złożony został w bezpiecznym schowaku żelaznych kas w Downing-Street.

I on to stał się podwaliną zorganizowania „Anglo-Persian Oil Company”, podwaliną niezmiernych bogactw dla samej „Intelligence Service”.

— 0:0:0 —

30)

# Zemsta Niemiec

(Wyciąć i zachować)

Beale zwilżył śliną chustkę do nosa i stał nieco wapna, tam, gdzie litery najmniej były wyraźne i odczytał:

OTOWY

ID

TOWIE

NKOWIE

Była to widocznie połowa napisu, odcie tego wprost. Na lewo nie było śladu liter. Namyślił się nad możliwym znaczeniem połowy napisu, zanim wpadł na nie.

Napis musiał być z czasu wojny i brzmieć „SAMOŁOTOWY — RAID. POGOTOWIE OPATRUNKOWE” — odcyfrował.

Tem tłumaczyła się niedawna względnie instalacja elektryczna. Była to jedna z owych piwnic, przygotowanych przez municypalność miasta, czy przez rząd, czasu Wielkiej Wojny na użytek ludności mieszkającej w pobliżu podczas raidów powietrznych. Musiały tu być czynione być widocznie szczegółowe przystosowania, skoro, jak widać z napisu, urządzone była zarazem na miejscu stacja opatrunkowa. Zaledwie widocznie pod literami na piśmie przemieszczała wymalowana biała ręka, wskazująca na dół. Co się stało z drugą połową napisu? Niewątpliwie był on wykaligrafowany na drzwiach, prowadzących do pokoju ambulansowego, widocznie też drzwi te zostały usunięte i zamurowane. Wobec tego odkrycia dokonał Beale staranniejszej inspekcji ściany na lewo. Na przestrzeni czterech stóp mur był świeżo wzniesiony, opukał go, wydawał

w tym miejscu głuchy dźwięk. Oparłszy się plecami o ścianę przeciwną, aby zdobyć w ten sposób siłę lewara, starał się całą mocą sprężonych mięśni pchnąć mur.

Wiedział, że robotnicy, używani do tego rodzaju robót murarskich, nie należą do zbyt sumiennych, i że zazwyczaj kładą jedną tylko warstwę cegieł, mechanicznie dowiedzionym też było faktem, że silne pchnięcie, wymierzone w sam środek wystawionego takim systemem muru wywoła napewno zawalenie się go.

Przy pierwszym zaraz pchnięciu poczuł, że mur ustępuje. Za drugim razem wparł w ścianę obie stopy i naprężywszy całą siłą swoich mięśni, pchał, ile tylko było mocy. W następnej sekundzie osunął się i rozciągnął na na ziemi. Większa część muru runęła. Beale nie mógł oprzeć się ciekawości zbadania zburzonej przez niego roboty. Musiała ona być dokonana przez amatorów, czem się też tłumaczył pokrywający tę fuszerkę grubo pokład wapna do bielienia.

Prąd świeżego powietrza wionął mu w twarz, kiedy przekroczył, nie śpiesząc się, na gromadzoną stertę gruzów. Szczęśliwie prowadziło do małego pokoju, w którym mieścił się zlew i wodociąg oraz dwa łóżka polowe, stanowiące prawdopodobnie część wyekwipowania ambulansu, czego nowi właściciele nie uważali widac za potrzebne usunąć, a nadto połamane kszesło. Podłoga pokoju była jeszcze usiana resztkami opatrunków i lekarstw. Znalazł między innymi kawałki bandaży, puste butelki po środkach dezynfekcyjnych i stłuczoną miarkę szklaną na półce nad zlewem.

Bardziej jeszcze niż to wszystko zainteresowały go drzwi, o których nie śmiał marzyć nawet że je tu znajdzie. Były one zaryglowane od wewnątrz, a kiedy odsunął rygiel przekonał się ku nieopisanemu swojemu zachwytowi, że nie były zamknięte na klucz. Otworzył je ostrożnie, zdmuchnąwszy uprzednio zapalniczkę. Za drzwiami była ciemność, ponownie więc zapalił zapalniczkę. Poprzedni pokój prowadził do następnego, również pustego. Była w nim znaczna liczba półek, parę starych skrzyń od wina, mnóstwo pustych

butelek, poza tem nic. W głębi spostrzegł jeszcze jedne drzwi, również zaryglowane od wewnątrz. Widocznie van Heerden nie miał zamiaru użycia tej części piwnicy.

Beale spojrzął na zamek i przekonał się od razu, że był on złamany. Czuł, że zbliża się do głównej sali wytwórni należało więc iść naprzód z największą ostrożnością. Wyjął z kieszeni rewolwer, odciągnął bezpiecznik i wsunął broń pod kamizelkę, aby mieć cyngiel w każdej chwili w pogotowiu. Odsunięcie rygli zajęło mu dużo czasu. Nie mógł narazić się na to, aby być schwytanym przy tej robocie, mógł więc posuwać się bardzo powoli naprzód odsuwając rygiel cał po cału. Wreszcie dzieło zostało dokonane, uchylił więc leciutko drzwi.

Pomiędzy drzwiami a węgiem zajaśniała smuga ośniewającego światła. Nie śmiał posunąć się dalej, usłyszał bowiem szuranie nogami i od czasu do czasu przygłuszone głosy, których niepodobna było rozpoznać. W świetle tem łatwo można było dostrzec uchylone drzwi, zwłaszcza że patrzeć na nie mógł co najmniej z tuzin par oczu. Spodziewał się że prócz tych przyciszonych jakgdyby zdławionych głosów usłyszy stuk maszyn ale nie usłyszał nic. Poza brzękiem ocierającego się wzajem o siebie szkła oraz szurania nogami ludzi, którzy przechodzili tam i zpowrotem po tej sali, nie było słychać nic zgoła.

Przyciągnął drzwi jeszcze o ćwierć całą bliżej i przywarł okiem do wąziutkiej szparki. Rod tym kątem mógł widzieć jedną tylko część muru pod wysokim sklepieniem oraz wysoko w jednym z rógów zawieszoną lampę dającą widmowe to zielone światło. Nagle zobaczył coś, co ożywiło serce jego nadzieją. Przy ścianie zarysowywał się wysoki cień, którego nie rozpraszano nawet zawieszona wysoko lampa. Cień ten miał zarysy nieregularne takie jakie mogły tworzyć spiętrzone skrzynie przyszło mu też na myśl, czy poza polem jego widzenia nie była utworzona barykada z pustych skrzyń, ukrywająca drzwi i zasłaniająca je przed ludźmi, znajdującymi się w hali.

d. c. o.



# Widowiska

**TEATRY:**

TEATR MIEJSKI: — Dr. Stieglitz  
TEATR KAMERALNY — Miss Hobbs  
COCTAIL Taki rok na Nowy Rok

**KINA**

MOMUS — 100 proc szaleństwa  
CASINO — Jej Ekscełencja Miłość  
CAPITOL: — Miłość Żorzety  
APOLLO — Człowiek śmiechu  
CORSO: — Ogień — Nadprogram: Farsa dźwiękowa  
CZARY — Pat i Patachon jako włóczęgi  
Nadprogram  
GRAND-KINO Ułani, ułani, chłopcy malow

LUNA — Triumf walca  
LUDOWY — Łzy ukojenia  
ODEON — Buster Keaton  
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Kłamiesz kobieto. Dla młodzieży: Na gorącym uczynku.  
PALACE — Błękitny expres  
MIMOZA — Nasza jest noc  
RAKIETA: — Świat bez granic  
PRZEDWIOSNIE — Powrót do życia  
RESURSA — Dziewczę z nad Wołgi  
SPLENDID: — Romanse cygańskie  
ZACHĘTA — Na ławie hańby  
WODEWIL — Buster Keaton

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

## GIEŁDA.

WARSZAWA, 12 stycznia 1932 r.

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,90

Dewizy:	Gdańsk	173,90
	Belgia	124,05
	Holandja	358,40
	Londyn	30,25
	Nowy Jork	8,921
	Paryż	35,01
	Praga	26,41,5
	Szwajcaria	174,10
	Włochy	45,50
	Czerwoniec	4,40

Obroty mniej śr, tendencja niejednoł. Kurs urzędowy dolara wyższy — Dolar w obrotach

pozagiełdowych 8,90,05 — — Rubel złoty 5,03 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,65, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,78 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,85. Gram czystego złota 5,9244.

**Papiery procentowe:**

7 proc. poz. stabilizacyjna	53,75
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	91,50
4 proc. poz. inwestycyjna	81,00
5 proc. poz. konwersyjna	39,75
6 proc. poz. dolarowa	53,00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	100,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	33,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

## RADJO bez ANTENY!

Przenośny odbiornik C. W. L. daje możność słuchania audycji w każdym pokoju lub kuchni, a nawet w wannie podczas kąpieli.  
Cena aparatu zł. 18,50; z instalacją zł. 22  
Ewangelicka 17, m. 4, front, 3 piętro.

## Przez radio

Łódź, 13 stycznia 1932 r.

11,58	Sygnal czasu
12,10	Poranek muzyczny
13,15	Przerwa
15,50	Płyty gramofonowe
16,20	Odczyt
16,40	Płyty gram.
16,55	Lekcja jęz angielskiego
17,10	Odczyt
	wygl. p
17,35	Muzyka czeska
	Wyk. ork P. R.
18,50	Rozmaitości
19,30	Komunikat Izby Przem-Handl w Łodzi
19,15	Skrzynka pocztowa Ł
19,45	Prasowy D. R.
20,00	Feljeton
20,10	Kwadrans literacki
20,15	Muzyka lekka
22,25	Kom meteorologicz
	Wiadomości sportowe
22,40	Muzyką taneczną z Warszawy

7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (w pr)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy	47,25
8 proc. L. Z. m. Warszawy	63,25
8 proc. L. Z. m. Łodzi	60,10
10 proc. m. Radomia	63,50
8 proc. L. Z. Kielc	56,00
8 proc. m. Piotrkowa	56,00
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	41,50

**Akcje:**

Bank Polski	105,00
Ostrowiec	30,50
Spiess	38,00
Lilpop	13,75

Tendencja dla pożyczek państwowych m. cześniejsza dla listów zastawnych niejednolita  
Obroty akcjami min.

**KURSY**  
kroju szycia i robót ręcznych  
**MARJI PUTOWEJ**

UL. PIOTRKOWSKA 103  
parter oficynz II wejście.

Niewiele tego typu mamy w Polsce szkół, a w Łodzi jest pierwszą i jedyną uczelnią dla Pań z Inteligencji, gdzie pięknych artystycznych robót nauczyć się można. Nasze Panie przepłacają mnóstwo miłych drobiazgów, które same z łatwością i zadowoleniem wyrabiać potrafią.

Zapis nowych aspirantek, informacje i prospekty codziennie od 1-4 pp. Lekcje rano, po południu i wieczorem, Kurs 6-wuletni. Pojedyncze działy zależne od umowy i na godziny. Na mocy reskryptu Min. W. i O. P. za Nr. T. Z. 7363/27 absolwentki otrzymują świadectwa. Kierownictwo spoczywa w ręku Mistrzyni Cechu Łódzkiego, byłej uczennicy B. HERSEGO w Warszawie, długoletniej nauczycielki szkół średnich i powszechnych.  
Dla przyjezdnych mieszkanie zapewnione

Z powodu kryzysu gospodarczego czasno ZNACZNIE ZNIZONE.



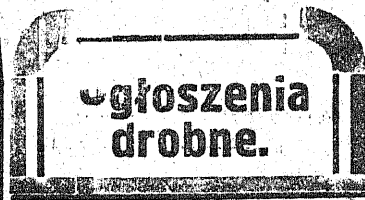
**LEKARZ-DENTYSTA**

J. ROZIN-REICHOWA

ZGIERSKA 15, front II p.

Przyjmuje 10-2 i 4-7 ppol.

CENY LECZNIC.



**ogłoszenia drobne.**

**NA WYPŁATY!**

Eleganckie damskie płaszcze, damskie i męskie swetry i pulowery. Jedwabie i wełniane towary; biały towar, firanki, kapy, bielizna, pończochy, torebki, boty, koldry, wyżymaczki i moc innych artykułów polecia Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. Stałym klientom nawet bez wkładu.

PIANINA miesięcznie 100 złotych, patefony, Radio-philipsa, Nora na raty. Chodkowski, Sienkiewicza Nr 25

**REKLAMA TO POTĘGA**

POKÓIK do wynajęcia na 2 osoby przy rodzinie Al Kościuszki 11, m. 10 parter.

GLUCHOTA, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonja Liszki.

**Kupię używane**

**RADJO z głośnikiem**

nowego typu  
Oferty pod „Radio” do administracji „Prądu” Al Kościuszki 41.

## OGŁOSZENIE.

Syndycy tymczasowi firmy „Tkalnia Mechaniczna Abram Drezner” wydzierzawiają

## 80 krosien angielskich

34-64 calowych, oraz

## motor 15 konny

wraz z lokalem przy ul. Południowej 52. Oferty przyjmują syndycy: adwokat Michał Manassa, Narutowicza 56, od 5-6 pp. oraz Stefan Grunwood, Sienkiewicza 80, od 11-1 pp.

# GRAFOLOG J. KARTEN

Pracuje sumiennie i uczciwie znany Szan. Publiczności światowej sławy jasnowidz i grafolog J. Karten wraz ze swym medjum V. Turay.

Nie można swej pracy porównać z rozmaitymi szarlatanami i oszustami.

Napisz rok i miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę charakteru, poznasz kim jesteś i kim być możesz. Chcesz wiedzieć, jaki charakter ma twój przyjaciel, współnik, narzeczonny lub mąż, dołącz pismo, które zawiera 30 słów.

Analiza i 7 najwyraźniejszych pytań kosztuje 5 zł. Można załączać w znaczkach pocztowych lub przekazami pocztowymi.

Medjum V. Turay jest uznana przez świat lekarski, prawny i artystyczny.

Wskazówki te są ważne dla Twojego życia. Widzi ona w transie najważniejsze fakty życia w przyszłości.

Adres: KATOWICE, ul. Słowackiego 19 m 7

## Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11  
Telefon 137-43  
Cboroby skórne weneryczne i moczopłciowe  
godz. przyjęć: 9.30—11 rano  
5—7.30 po poł.

## SKLEP Kazimierz Zielonko Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy.  
Cena bardzo przystępna, oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

POTRZEBNY służący zaraz  
Zgłaszać się Brzezińska 36  
Ruszczał.

MIESZKANIE pojedyncze  
do wynajęcia przy ulicy  
Braterskiej Nr. 54 wiadom.  
na miejscu.

BYLE zaraz tanio sprzedam kredens dębowy z lustrem, otomanę skrzynkową dywanową, tremo, szafę sypialkę lakierowaną Sienkiewicza 59, m 42, oficyna prawa II w. I piętro.



# Szewcy.

Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości  
**w Spółce Szewców**  
PIOTRKOWSKA 79. — Al. KOŚCIUSZKI 22  
Telefon 158-38

Specjalność. detalicznie sprzedz zelówek trwałych na wodę

# HUMOR-TO ZBROWIE!

## Tygodnik

SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

# „ZŁOTA MUCHA” - „TSE-TSE”

na czwarty rok (1932 r.) wydawnictwa wydaje następujące **PREMJE:**

Każdemu, kto do 15 stycznia 1932 roku prześle na P. K. O. Nr. 17440 „Swast” lub bezpośrednio do Administracji, WARSZAWA, ul. Wspólna 6 przedpłatę

KWARTALNA (zł. 2 gr. 50), doślemy bezpłatnie książkę Ottwella Binnsa p. t. „Wyśpa pięciu palm” (str 192 cena zł. 1 gr. 90)  
PÓŁROCZNA (zł. 4 gr. 50) doślemy bezpłatnie książkę Hr. der Biggersa p. t. „Za kurtyną” — (2 tomy str 364 cena zł. 2 gr. 90)  
ROCZNA (zł. 8 —), doślemy bezpłatnie książkę Zane Grèy'a p. t. „Gwiazdy Zachodu” (str. 380 cena zł. 5. —).

Premje zostaną dostane do 1 lutego 1932 r. względnie mogą być odebrane w Redakcji, Wspólna 6, w godzinach od 10 do 4 p.p., poczynając od 20. I. 1932 r.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

# KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 12ę

DZIS! Przepiękny porwijający film z czarującą muzyką i śpiewami rosyjskimi p. t.

## Dziewczę z nad Wołgi

Dramat życiowo-erotyczny, osnuty na tle prawdziwej gorącej miłości biednej dziewczyny do pięknego oficera p. g. noweli A. LAPINERA.

W rolach głównych: Ewelina HULT i Igo SYM  
ulubieney publiczności

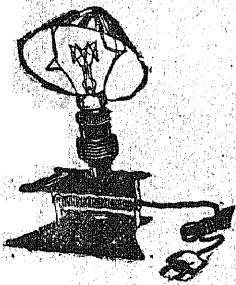
W pozostałych rolach Ellen SCHAKI, Mikołaj MALIKOW.

Pieśni rosyjskie wykona znany Sz. Pabl, CHÓR pod kier. S. LEWITIANA

Następny program „Hrabina Paryża”

## Orkiestra pod dyrekcją p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15  
w soboty o-g. 4, w niedz. i św o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15.  
W niedziele i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych NIEWAŻNE.



**NOWOSC** dla biur, adwokatów, szpitali i osób prywatnych! Obok uwidoczniona **LAMPA ELEKTRYCZNA** ze sznurem 1 1/2 m. wydaje bardzo silne światło przy minim. zużyciu prądu (77 godzin = 1 kw.) Przyrząd ten można przyczepić do maszyn szycia i pisanja, fortepianu, stolika noc. itd

## Ozdobny prezent!

Wysyłka franko w kartonikach po cenie zł. 9,85

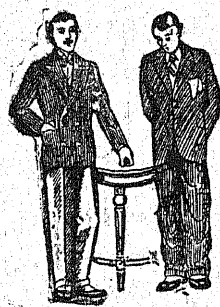
J. W. WITTEK, POZNAŃ, ul. JERZEGO Nr. 15

## SPODNIE STAŁE ELEGANCKIE!

Za pomocą naszego opatentowanego „spodniochronu” otrzymuje się wszelkie spodnie stałe **dobrze wyprasowane.** Każdy nabywca może sobie takowy bez trudu i kosztów sam wyprasować. Wrazie nieskuteczności zwrot pieniędzy!

Cena za komplet na 1 parę spodni zł. 3,65 franko.

J. W. WITTEK POZNAŃ, ul. Jerzego 15



... Ze dom, w którym jest książka, jest przybytkiem słońca  
A dom, w którym jej niema — to czarny kryminal.  
... Zły człowiek pozna dobroć, dobry — będzie lepszy  
Ślepi niebo zobaczą — a głusi, usłyszą.  
(Kornel Makuszyński)

Kilka tysięcy książek aż do wyczerpania **od 15 groszy**

## Księgarnia Łódzka „CZYTAJ”

Łódź, Prezydenta Warutowicza Nr. 2  
róg Piotrkowskiej, telefon Nr. 110-55